

# Wnuk-Lipiński, Edmund

---

## Z życia nauki i życia Towarzystwa : Polska w globalizującym się świecie

---

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 67, 37-46

---

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## POLSKA W GLOBALIZUJĄCYM SIĘ ŚWIECIE

Od 1989 roku Polska otwiera się na świat. Akcesja do NATO i UE oznacza, że państwo polskie włączyło się w struktury ponadnarodowe. Nie od rzeczy będzie więc zastanowienie się, na jaki świat otworzyła się Polska, jakie konsekwencje dla państwa ma włączanie się w struktury ponadpaństwowe i generalnie – jakie mogą być losy państwa narodowego, w dzisiejszym, globalizującym się świecie.

Jak wiadomo, państwo w jego dzisiejszym rozumieniu jest konstrukcją historyczną. Ma zatem swój początek, który dość precyzyjnie da się zlokalizować w przeszłości, swój rozwój, kulminację i zmierzch, podobnie jak wszystkie inne konstrukcje historyczne. Państwo jest przede wszystkim wspólnotą polityczną, a jego agendy – instytucjonalizacją władzy na ściśle określonym terytorium. Ponieważ państwo, jako wspólnota polityczna, organizuje z reguły zbiorowość, która ma cechy narodowe, przyjęło się współczesne organizmy państwowe nazywać „państwami narodowymi” (i tego określenia będę dalej używał).

Powstanie państwa narodowego historycy dość zgodnie datują na rok 1648, kiedy to zawarto Traktat Westfalski, dzięki któremu zakończyła się niemiecka faza Wojny Trzydziestoletniej. To właśnie do tej ugody pokojowej została wprowadzona po raz pierwszy zasada suwerenności terytorialnej w stosunkach międzynarodowych. Od tego momentu aż do końca II wojny światowej, a ściślej – do podpisania Karty Narodów Zjednoczonych w 1945 roku w San Francisco przez 50 państw sprzymierzonych (a więc przez niemal trzy stulecia) zasada ta była kamieniem węgielnym stosunków międzynarodowych. W literaturze przyjęło się określać ład międzynarodowy oparty na stosunkach suwerennych państw narodowych „modelem westfalskim”<sup>1</sup>. Choć zasady Karty Narodów Zjednoczonych

<sup>1</sup> Por. Worthington, Richard (2000): *Rethinking Globalization. Production, Politics, Action*. Peter Lang, New York-Oxford, s. 8; Wallerstein, Immanuel i Peter D. Phillips (1991): *National and world identities and the interstate system*, [w:] Immanuel Wallerstein: *Geopolitics and geoculture. Essays on the changing world-system*. Cambridge University Press, Cambridge, s. 140; Heid, David (1997): *Democracy and the Global Order. From Modern State to Cosmopolitan Governance*, Polity Press, Oxford, s. 77.

wprowadziły do tego modelu bardzo istotne modyfikacje, pewne jego elementy do dzisiaj konstytuują zasady stosunków międzynarodowych.

Nie oznacza to, jak wiemy, że reguły te skutecznie powstrzymują poszczególne państwa od stosowania siły, ale jej użycie z naruszeniem standardów międzynarodowych straciło prawomocność, którą miało w modelu westfalskim. Narody zniewolone przez państwa kolonialne, rasistowskie czy okupacyjne, mają na gruncie Karty ONZ – prawo do samostanowienia i międzynarodowego uznania. W sferze stosunków międzynarodowych pojawiają się instytucje tworzące prawo międzynarodowe i zajmujące się jego egzekucją, choć ich skuteczność wobec działań poszczególnych państw narodowych może być kwestionowana; niemniej jednak funkcjonują one jako standardowa rama odniesień dla oceny działań poszczególnych państw narodowych, czego w modelu westfalskim nie było. Prawa człowieka i obywatela są skodyfikowanym międzynarodowym standardem, który ma na celu ograniczenie swobody państwa narodowego w postępowaniu z ludźmi (w tym także z własnymi obywatelami). Bywają one, jak było to w przypadku interwencji NATO w Kosowie, prawną podstawą do działania (także militarnego) społeczności międzynarodowej, gdy standardy te są rażąco gwałcone, nawet jeśli działania takie naruszają „świętą” w modelu westfalskim zasadę suwerenności państwa narodowego.

W przypadku, gdy określone państwo narodowe pogwałca ogólnie uznane wartości (takie jak pokój, czy zakaz ludobójstwa), reguły prawa międzynarodowego umożliwiają zdefiniowanie takiego działania jako zbrodni wojennej popełnianej przez to państwo i przypisywanie osobistej odpowiedzialności osobom, które w imieniu państwa takie zbrodnicze decyzje podejmowały. Uregulowanie to było lekcją wyniesioną z Procesu Norymberskiego, kiedy to sądenie zbrodniarzy hitlerowskich opierało się raczej na koncepcji prawa naturalnego, a nie stanowionego, bo takiego jeszcze wówczas nie było.

Jest pewnym paradoksem fakt, iż dopiero ograniczenie prerogatyw państw narodowych doprowadziło w skali światowej do podwojenia się ich liczby. Są podstawy, by mniemać, iż brak zasadniczej rewizji westfalskiego modelu państwa narodowego pozwoliłby kilku przynajmniej mocarstwom nadal utrzymywać swoje imperia, a narody zniewolone przez inne państwa nie byłyby w stanie „wybić się na niepodległość”.

Pojęcie zamkniętego i otwartego państwa narodowego nie jest tożsame ze znanym Popperowskim rozróżnieniem społeczeństw zamkniętych i otwartych<sup>2</sup>. Zamkniętość lub otwartość państwa narodowego mierzy się

<sup>2</sup> Popper, Karl (1984): *The Open Society and Its Enemies*, Routledge & Kegan Paul, London, Melbourne and Henley.

jego relacjami z resztą świata. Jeśli państwo jest poliarchią, to relacje te są w pośrednim lub bezpośrednim sensie wolą obywateli tego państwa, lub mówiąc ostrożniej – są akceptowane przez większość aktywnych obywateli, wyrażających w konkurencyjnych wyborach poparcie dla określonych programów politycznych, których częścią jest polityka zagraniczna, czyli m.in. stosunki danego państwa narodowego z najbliższymi sąsiadami i resztą świata. Jeśli państwo ma charakter niedemokratyczny, to relacje te są wolą rządzącej elity niezależnie od tego, jakie zdanie na ten temat mają ludzie.

Zamkniętość i otwartość państwa narodowego jest naturalnie kwestią stopnia. W dzisiejszym, coraz bardziej kurczącym się świecie nie ma państw całkowicie zamkniętych, ani też całkowicie otwartych. Państwo całkowicie zamknięte to inaczej państwo kompletnie autarkiczne, izolujące się od zewnętrznego świata w wymiarze gospodarczym, kulturowym i politycznym. Nawet Korea Północna, najbliższa tego weberowskiego idealnego typu nie jest całkowicie zamknięta, bowiem utrzymuje ona jakieś relacje gospodarcze ze światem zewnętrznym, a pilnie strzeżone granice przepuszczają jednak śladowe liczby ludzi i towarów.

Państwo całkowicie otwarte to kosmopolityczna enklawa, która nie stawia żadnych barier dla przepływu kapitału, ludzi, idei i wartości, a status obywatela takiego państwa nabyć można równie łatwo jak pudełko zapalek. Takich państw nie ma na dzisiejszej mapie politycznej świata, a te, które istnieją, są w zróżnicowanym stopniu otwarte na resztę świata.

Globalizacja stawia przed państwami narodowymi, niezależnie od tego czy mają one charakter demokratyczny czy autorytarny, kwestię do jakiego stopnia otworzyć się na świat zewnętrzny. Taki dylemat stoi także przed Polską.

Każda decyzja w tej mierze ma swoją cenę. Zbyt duże otwarcie pozbawia państwo narodowe instrumentów kontroli nad własnymi zasobami, zbyt małe otwarcie pozbawia państwo narodowe odpowiedniego udziału w rynku światowym i społeczności międzynarodowej, co wcześniej czy później prowadzi do zapóźnienia cywilizacyjnego i gospodarczego.

Ponieważ państwa rdzenia globalizacji są bez wyjątku poliarchiami (czyli jakimś modelem liberalnej demokracji) nie mogłyby otwierać się na świat bez przyzwolenia własnych obywateli, ale takie przyzwolenia mają, bowiem od tego otwarcia w znacznej mierze uzależniony jest ich dobrobyt.

Państwa narodowe usytuowane na półperyferiach, gdzie mieści się także Polska, stoją pod tym względem wobec dramatycznego wyboru. Z jednej bowiem strony możliwie daleko posunięte otwarcie na kraje rdzenia globalizacji zwiększa ich szansę na przesunięcie się w stronę centrum pod względem gospodarczym, technologicznym i cywilizacyjnym, ale

z drugiej strony – grozi popadnięciem w zależność gospodarczą i polityczną od tych krajów, których gospodarki są mocniejsze, a technologia – bardziej zaawansowana. Z kolei otwarcie się na kraje peryferyjne nie grozi wprawdzie popadnięciem w tego typu zależności, ale nie zwiększa prawdopodobieństwa przesunięcia się w stronę grupy krajów najbardziej zaawansowanych, zwiększa natomiast prawdopodobieństwo niekontrolowanej imigracji z krajów peryferyjnych, destabilizacji gospodarczej, a w konsekwencji – także politycznej. Tymczasem daleko posunięte zamknięcie państw narodowych usytuowanych na pół-peryferiach nieuchronnie spycha je na peryferie procesów światowych, skazuje na „skansenizację”, autarkię (która zresztą na dłuższą metę jest nie do utrzymania), a w konsekwencji – na popadnięcie w zależność gospodarczą typu neo-kolonialnego.

Kraje usytuowane na peryferiach stoją przed szczególnie silną pokusą wyboru modelu zamkniętego państwa narodowego. Bowiem otwierać się one mogą jedynie na stosunki z państwami bardziej zaawansowanymi gospodarczo i cywilizacyjnie, a zatem możliwość popadnięcia w zależność gospodarczą od innych państwa narodowych jest znacznie bardziej prawdopodobna, niż w przypadku państw z obszaru półperyferii, tymczasem prawdopodobieństwo zyskanie choćby statusu państwa półperyferyjnego jest mniejsze ze względu na ogromny dystans, który musiałby ulec nadrobieniu. Ale i ten wybór ma swoją cenę; ulegnięcie pokusie zaniknięcia się na resztę świata oznacza pogrzebanie szans na rozwój; oznacza także pogrążanie się w stagnacji i biedzie. Daniel Beli sformułował zgrabne powiedzenie, które w dużej mierze trafia w sedno dyskutowanego tutaj problemu. Powiedział on, że dzisiaj „narody stają się nie tylko za małe aby rozwiązywać duże problemy, ale są również zbyt duże aby rozwiązywać problemy małe”<sup>3</sup>.

Każde otwarte państwo narodowe, jeśli chce uprawiać racjonalną politykę, zmuszone jest do poszukiwania dróg redukujących wielorakie ryzyko, jakie niesie ze sobą funkcjonowanie w coraz bardziej współzależnym, ale zarazem coraz mniej uregulowanym otoczeniu zewnętrznym. Są do tego zmuszone, bowiem w przeciwnym razie ich suwerenność jest coraz bardziej iluzoryczna, gdyż w warunkach otwartego państwa narodowego możliwości efektywnej kontroli własnego terytorium i gospodarki narodowej zmniejsza się znacznie, zaś rośnie ryzyko wewnętrznej destabilizacji ekonomicznej, a w konsekwencji także politycznej spowodowanej wzrostem ryzyka globalnego.

<sup>3</sup> Podaję za: Giddens, Anthony (2000): *Runway World. How Globalization Is Reshaping our Lives*, Routledge, New York, s. 31.

Dążenie do redukcji owego ryzyka sprowadza się w istocie do dwóch zasadniczych opcji: 1) albo zamykać państwo narodowe na świat zewnętrzny, albo też 2) tworzyć silne instytucje ponadnarodowe, które będą w stanie takie ryzyko zmniejszyć. Każda z tych opcji jest na swój sposób racjonalnym wyjściem z sytuacji, w której żywiołowe procesy globalizacji zagrażają suwerenności państwa definiowanej w kategoriach „porządku westfalskiego”, ale fundamentalnie różne są ich konsekwencje.

Wybór opcji pierwszej umożliwia wprawdzie utrzymanie tak zdefiniowanej suwerenności, ale cena, jaką przychodzi za to zapłacić jest bardzo wysoka. Państwo, które decyduje się na izolację od świata zewnętrznego niejako na mocy definicji degraduje się do statusu państwa peryferyjnego, a jeśli już znajdowało się na peryferiach, zamyka sobie drogę na wydobycie się z tego obszaru.

Wybór drugiej opcji, czyli pozostanie państwem otwartym, oznacza, iż pragnie się zredukować ryzyko poprzez ściślejszą współpracę międzynarodową, a nawet integrację w struktury ponadnarodowe (Unia Europejska jest tu przykładem ponadnarodowej integracji i jak wiemy Polska wybrała tę drogę).

A więc w tym przypadku środkiem zaradczym na wzrastające ryzyko nieuregulowanego otoczenia państwa narodowego jest ruch w stronę dokładnie przeciwną niż w opcji pierwszej, a mianowicie zwiększenie współpracy (lub nawet integracji) z innymi państwami i poszerzanie w ten sposób obszaru stabilności i przewidywalności. Zmniejszenie ryzyka i jednocześnie utrzymywanie otwartości państwa narodowego na świat zewnętrzny okupione jest ceną zawężenia pola suwerennych decyzji do kwestii, które nie zostały zawczasu uregulowane umowami z innymi państwami narodowymi lub ze strukturami ponadnarodowymi.

Warto zauważyć, iż retoryka zmierzchu państwa narodowego stała się bardziej widoczna po upadku światowego systemu komunistycznego i po zakończeniu okresu „zimnej wojny”. Istotnie, w czasach „zimnej wojny” państwo narodowe było mocną i zdawało się niewzruszoną strukturą polityczną. I nawet połączenie się państw w dwa rywalizujące ze sobą bloki nie zmieniło sytuacji. Nic tak nie stabilizuje i wzmacnia państwa narodowego, jak inne państwo narodowe, zdefiniowane w kategoriach wroga.

Jednak wielu teoretyków globalizacji systematycznie popełnia błąd percepcji, polegający na tym, że ewolucję sytuacji krajów znajdujących się w centrum procesów globalizacyjnych uogólnia się na całą scenę światową. Nie inaczej jest w przypadku wieszczenia końca państw narodowych. Po zakończeniu „zimnej wojny” istotny czynnik wzmacniający państwa narodowe tego obszaru przestał działać, co skłoniło tych badaczy do

pochoptego wniosku, iż kończy się historyczna era państw narodowych. I jeśli nawet, po upadku komunizmu, liczba państw narodowych wyraźnie wzrosła, to teoretycy ci traktują to zjawisko jako spóźnioną realizację aspiracji narodów, które uwolniły się od dominacji sowieckiej i które wkrótce po odzyskaniu lub uzyskaniu suwerenności będą musiały się jej pozbyć, bo takie są jakoby nieuchronne wyzwania globalnego świata po „zimnej wojnie”.

Powstaje zatem pytanie, czy owa eksplozja liczby samodzielnych poliarchii, które pojawiły się na mapie świata pod koniec XX wieku jest czymś w rodzaju „łabędziego śpiewu” państw narodowych (Jak zakładają zwolennicy tezy o bliskim końcu tej formy organizacji życia społecznego), czy też oznacza ona trwale zjawisko, które kształtować będzie oblicze świata w nadchodzących dekadach?

Są silne argumenty funkcjonalne przemawiające za trwałością suwerennego państwa narodowego nawet wówczas, gdyby dalsze postępy globalizacji miały zwiększyć i tak już spore ograniczenia dla klasycznie definiowanej suwerenności państwowej. Państwo narodowe spełnia bowiem funkcje, stanowiące w istocie fundament globalizującego się świata (czego zdaje się nie dostrzegać większość teoretyków globalizacji). A spełniać może te funkcje, paradoksalnie, właśnie dlatego, że jego roszczenia do suwerenności są legitymizowane przez procedury demokratyczne. Są to funkcje, które pogrupować można w cztery obszerne kategorie:

1) polityczne, 2) ekonomiczne, 3) społeczne, 4) kulturowe

*Funkcje polityczne.* Z politycznego punktu widzenia suwerenność państwa narodowego w dzisiejszym świecie można zdefiniować jako skuteczne realizowanie swej woli politycznej, ograniczone jedynie dobrowolnymi uzgodnieniami z innymi państwami narodowymi lub strukturami ponadpaństwowymi. W definicji tej akcent położony jest na dobrowolność uzgodnień, bowiem uzgodnienia narzucone państwu narodowemu przez czynniki zewnętrzne w żaden sposób z suwerennością pogodzić się nie dadzą. Suwerenność jest więc istotnym zasobem politycznym, warunkującym wejście bytu państwowego na polityczną arenę globalizacji. Polska mogła wejść w skład NATO i Unii Europejskiej dopiero wówczas, gdy całkowicie odzyskała swoją suwerenność. Był to warunek konieczny, choć oczywiście niewystarczający.

Państwo narodowe jest strukturą władzy, w jakiś sposób legitymizowaną zarazem wobec własnych obywateli. Jak i wobec zewnętrznego świata. Jeśli jest to poliarchia, a legitymizacja państwowych struktur władzy opiera się na procedurach demokratycznych, to władza ta jest uznawana zarówno przez własnych obywateli (bo z ich wyboru ona pochodzi), jak

i przez poliarchie rdzenia globalizacji, które zresztą ten typ legitymizacji władzy starają się na globalnej arenie politycznej upowszechniać<sup>5</sup>.

Państwo narodowe, którego władza czerpie legitymizację ze źródeł niedemokratycznych (np. ideologii, tradycji czy charyzmy przywódcy), może wprowadzić być uznane jako podmiot stosunków międzynarodowych i w tym sensie funkcjonować na politycznej arenie globalizacji, ale łączyć się może w struktury ponadpaństwowe w zasadzie jedynie z innymi państwami niedemokratycznymi. bowiem przepustką do organizacji ponadnarodowych, tworzonych przez państwa demokratyczne jest – obok gospodarki rynkowej właśnie demokratyczna legitymizacja władzy. Ponieważ rdzeń procesów globalizacyjnych tworzą poliarchie, państwa narodowe o charakterze niedemokratycznym są – choćby przez ten fakt, ale nie jest to powód jedyny, bowiem drugim jest stan gospodarki – spychane na peryferie.

Niemniej jednak państwo narodowe, niezależnie od typu, jest źródłem legitymizowanej władzy. Może tę władzę ( a ściślej – jej część) delegować do struktur ponadpaństwowych, część – do struktur sub-państwowych, ale jest i prawdopodobnie będzie w dającej się przewidzieć przyszłości jedynym w zasadzie źródłem prawomocnej władzy, bez względu na to jaka jej część będzie delegowana na szczebel ponadpaństwowy. Jest to najbardziej podstawowa polityczna funkcja państwa narodowego, która spełniana jest dzisiaj i zapewne także w przyszłości.

*Funkcje ekonomiczne.* Mimo tego, że globalizacja na arenie ekonomicznej jest najbardziej zaawansowana, a międzynarodowe stosunki gospodarcze podlegają coraz większej deregulacji i liberalizacji, pewne funkcje ekonomiczne państwa narodowego wykazują daleko idącą trwałość i nic nie wskazuje na to, aby miały one zaniknąć w dającej się przewidzieć przyszłości. Państwo musi gromadzić środki finansowe na zapewnienie obywatelom świadczeń i usług. Środki te gromadzi poprzez nakładanie i ściąganie podatków. Mimo generalnej tendencji do deregulacji gospodarki światowej, poszczególne państwa (nawet te, w których gospodarka ma najbardziej liberalny i konkurencyjny charakter, jak np. USA) nie pozbywają się całkowicie instrumentów regulujących rynki narodowe, takich jak polityka celna czy koncesyjna, lub też lokowanie zamówień rządowych na rynku światowym w taki sposób, aby zwiększać liczbę miejsc pracy na własnym terytorium i przyciągać inwestorów globalnych.

Jednak najbardziej podstawową funkcją ekonomiczną dzisiejszego państwa narodowego zdaje się być stabilizacja i stała ochrona warunków

---

<sup>4</sup> Axford, Barrie (1995): *The Global System. Economics, Politics and Culture*. Polity Press, Cambridge, s. 136.



brzegowych, w ramach których sprawne funkcjonowanie gospodarki rynkowej jest w ogóle możliwe. A więc ochrona własności prywatnej, pilnowanie reguł gry transakcyjnej na rynku, ściganie nadużyć gospodarczych, kontrolowanie inflacji i dążenie do redukcji stopy bezrobocia. Te funkcje ekonomiczne państw narodowych nie tylko nie wydają się zagrożone przez postępującą globalizację na arenie ekonomicznej, ale są wspólnym interesem tych państw i aktorów życia gospodarczego, operujących zarówno w skali globalnej jak i lokalnej.

*Funkcje społeczne.* Przede wszystkim dwie następujące funkcje społeczne zdają się być trwałą cechą państwa narodowego, w zasadzie niezależnie od stopnia zaawansowania procesów globalizacyjnych: zabezpieczenie socjalne oraz bezpieczeństwo obywateli, czyli innymi słowy – uprawianie polityki społecznej oraz egzekwowanie prawa.

Państwa narodowe, zwłaszcza w euroatlantyckim kręgu cywilizacyjnym (a więc w centrum procesów globalizacyjnych), w większości przekształciły się w państwa opiekuńcze. Innymi słowy, dochody państwa z podatków i innych źródeł, poprzez budżet państwa podlegały redystrybucji na te cele społeczne, które w danym państwie zyskiwały priorytet. Ale we wszystkich w zasadzie państwach opiekuńczych do priorytetów należały i należą takie dziedziny jak powszechna edukacja na poziomie podstawowym i średnim, opieka zdrowotna, renty i emerytury, a także świadczenia pomocowe dla najuboższych (tzw. pomoc społeczna) oraz pomoc finansowa i rzeczowa w przypadku klęsk żywiołowych. W poliachach, które wyłoniły się z upadku systemu komunistycznego, dziedzictwo przeszłości przesądziło o silnie rozwiniętych funkcjach opiekuńczych państwa. W Polsce dziedzictwo to stwarza szczególnie silne napięcia w sferze finansów publicznych i prowadzi do chronicznego deficytu budżetowego.

Państwa narodowe są głównym regulatorem mobilności siły roboczej w skali globalnej, bowiem to właśnie państwa narodowe stawiają skuteczne bariery dla wolnego przepływu migracji ekonomicznych. Bariery te mają z jednej strony chronić lokalny rynek siły roboczej przed napływem tańszej (a więc konkurencyjnej) siły roboczej z zagranicy, a z drugiej strony – chronić inwestowanie państwa opiekuńczego w lokalny kapitał ludzki (edukacja, ochrona zdrowia) przed tym, co nazywa się „drenażem mózgów”, czyli emigracją ekonomiczną kwalifikowanej siły roboczej.

Instytucje państwa narodowego są nie tylko jedynym, względnie skutecznym czynnikiem egzekwowania prawa na swoim terytorium, ale także są źródłem prawa. Jedynie bowiem suwerenne państwo narodowe jest wyposażone w kompetencje prawomocnego użycia siły przeciwko tym

jednostkom lub grupom, które naruszają prawo. Państwo narodowe, ustalając prawa na swoim terytorium tworzy zasób norm, tworząc porządek konstytucyjny, regulujący i ograniczający zarówno swoją władzę wobec własnych obywateli. Jak i władzę innych wobec suwerennego państwa stwarza przesłanki i procedury pozwalające odróżnić działania dozwolone od niedozwolonych i pozwalające na ściganie tych ostatnich. Na tym polega istota państwa prawa, a dzięki jego funkcjonowaniu – istnienie pewnego kwantum pewności i obliczalności w działaniu aktorów życia publicznego, które potrzebne jest nie tylko dla zapewnienia poczucia bezpieczeństwa obywateli, ale także dla działalności gospodarczej, w tym także działalności globalnych aktorów gospodarczych<sup>6</sup>.

*Funkcje kulturowe.* Państwo nie może istnieć bez kultury, choć kultura narodowa może przetrwać bez bytu państwowego, o czym świadczy choćby los polskiej kultury narodowej pod zaborami. Kultura jest bowiem źródłem znaczeń pozwalających jednostkom i grupom interpretować otaczającą ich rzeczywistość społeczną oraz własne miejsce w tej rzeczywistości. Kultura narodowa umożliwia także definiowanie innych jako „swoich” lub „obcych”<sup>7</sup>, ale to instytucje państwa nadają tym definicjom administracyjną sankcję w postaci formalnego statusu obywatelskiego, uprawniającego do pełnego uczestnictwa w życiu publicznym danego państwa narodowego.

Najistotniejszą funkcją kulturową państwa narodowego jest więc kreowanie tożsamości obywatelskiej, poczucia przynależności do wspólnoty, wobec której ma się obowiązki, ale zarazem poprzez którą realizuje się swoje prawa ludzkie i obywatelskie. Owa tożsamość obywatelska utrzymuje się nawet wówczas, gdy państwa narodowe jednoczą się w szersze struktury ponadnarodowe (np. w Unii Europejskiej).

\* \* \*

Z dotychczasowych rozważań wynikałby generalny wniosek, że państwo narodowe raczej nie zniknie w obecnej fali globalizacji, bowiem spełnia ono pewne trwałe funkcje, które paradoksalnie są także jednym z wa-

<sup>5</sup> Robinson, William I. (1996): *Promoting polyarchy. Globalization, US intervention and hegemony.* Cambridge University Press, Cambridge.

<sup>6</sup> Por. Hirst, Paul & Thompson, Grahame (1996): *Globalization in Question*, Polity Press, Cambridge, s. 192; Spybey, Tony (1996): *Globalization and World Society*, Polity Press, Cambridge, s. 64.

<sup>7</sup> Bauman, Zygmunt (1997): *The Making and Unmaking of Strangers*, w: Pnina Werbner i Tariq Modood (red.): *Debating Cultural Hybridity. Multicultural y Identities and the Politics of Anti-Racism*, Zed Books, London-New Jersey.

runków wstępnych globalizacji na arenie ekonomicznej (zapewnienie rządów prawa na rynkach lokalnych). Jednak westfalski model suwerenności państwowej wykazuje – wobec ogólnych tendencji globalizacyjnych – coraz większą anachroniczność i spycha państwa tkwiące w tym modelu na peryferie coraz bardziej integrującego się świata.

Państwo narodowe jest i prawdopodobnie pozostanie kluczowym aktorem globalnej areny politycznej, a zarazem w coraz większym stopniu ujawniać się będzie jego funkcja mediacyjna pomiędzy siłami społecznymi i ekonomicznymi operującymi w skali globalnej, a podobnymi siłami, operującymi w skali lokalnej. Ale wymagać to będzie zasadniczej rewizji tradycyjnego pojęcia suwerenności, a zapewne także tradycyjnego pojęcia obywatelstwa, przypisanego do określonego państwa narodowego.